496

V
B J
C
588076-
-588081 I
Mag. St. Dr.

Dh.d. 30592 I

ROZPRAWA

O PRZYCZYNACH CIEMNOTY NIEKTORYCH OSOB DUCHOWNYCH STANU NIŻSZEGO

i o ciemnocie Ludu wieyskiego.



w KRAKOWIE 1816.

w Drukarni JANA MAJA.

588078
I

Zwracaiąc uwagę na Stan ciemnoty, i ograniczonego poięcia ludu wieyskiego, znižonego prawie do natury zwierząt, wielu mniema, iż między naypierwszemi przyczynami zaniedbanych władz Duszy tey znaczney części Narodu, liczyć należy prostotę i nieumieiętność Osob Duchownych, ktorych staraniu lud Gminny iest poruczony. Prawda, iż Osoby Duchowne obdarzone swiatłem iakiego Stan Jch wyciąga, maiąc wielki wpływ w umysły i serca wiesniakow, mogłyby wiernie nie tylko usposobić ich serca do zachowania Religiynych ustaw, i wpoić w niego czyste prawidła Cnot i Obyczayności, ale nawet oświecić umysł i zaostrzyć dowcip stępiały; lecz czyli to iest pierwszą przyczyną ciemnoty włościan? czyli winą iest Duchowieństwa, iż nie które członki iego są rownie ograniczonego rozumu, iak i Lud który maią oświecać, nad tym się zastanowić należy.

Przedsięwziąłem tedy okazać nayprzod przyczyny ciemnoty niektórych osob Duchownych stanu niższego; podaiąc oraz sposoby zaradzenia temu; a potym przystąpić do głownieyszego zamiaru mego; to iest wskazać przyczyny dla których tak obraźliwie spodlony iest rozum, i poięcie Ludu wieyskiego; nakoniec podać szrodki, iakby go dzwignąć zgłębi ciemnoty i postawić w stanie Człowieka.

Zaprzeczyć nie można, iż znaczna część Plebanow, Wikarych, i Zakonnikow, iest tak ograniczonego poięcia, iż się rowna częstokroć samym nawet wieśniakom. Szukał tego przyczyny Józef Ilgi i według pospolitego mniemania, iż człowiek takim iest iakie wziął wychowanie, umyślił przekształcić szkoły Duchowne. Przepisał zatym bieg nauk, poddał rozsądnieyszych Autorow, sprowadził Nauczycielow maiących mniey przesądow, i nawykłych mniemań, przepisał godziny, i porządek nauk, oraz przeciąg czasu przebywania Uczniow w szkole Duchowney którą ubogacił dostatecznym funduszem.

Jaki skutek nastąpił tego tak kosztownego i zbawiennego ustanowienia, widzieć się to daie w Galicyi. Odmieniony sposob podawania Nauk i samo źrzodło ich przeczyszczone z mętow prożnych badań Filozofii i Teologii pomogły do oświecenia Uczniow wychodzących z tey szkoły. Z tym wszystkim nie uwłocząc ich przymiotom i światłu, znayduią się i tam chociaż w mnieyszey może liczbie Plebani w których widzieć można tęż samą ciemnotę, i tęż samę rdzę życia wieśniaczego, iaka szpeci niektórych naszych Plebanow. Coż zmieniło ich sposob myślenia? Co przyćmiło Naukę nabytą w Szkole Duchowney? Nie co innego tylko szczupłość dochodow nie wystarczaiących aby Pleban miał przyzwoite dla siebie wygody życia, i tym się tylko zatrudnił, co iest celem powołania iego. Bo któż nie przyzna, iż niedostatek osłabia dzielność umysłu i nikczemni sposob myślenia. Nędza odwraca Ludzi od tego, do czego ich przyrodzenie usposobiło, a chwytać się każe mniey zyskownych sposobow, ale które prędzey zaradzić mogą potrzebie.

Ten skutek niedostatku widziemy w naszych Duchownych. Odmieniony sposób życia gdy Młodzież wyidzie ze Szkoły Duchowney, odmienia w nich sposób myślenia. Chata w którey ma pomieszkanie, żywność wieśniacza, samotne życie, naglą ią do starań i troskow życia gospodarczego; a tak z czasem wprawia się w podły tryb życia i gasi światło, które trzeba było podniecać; bo iakże ten ma się starać, aby kształcił umysł, sposobił serce do pełnienia nowo włożonych na siebie powinności, i nabywał potrzebnych stanowi swemu przymiotow, który przymuszony iest myśleć o narzędziach rolniczych, rozrządzeniu robot domowych, i tym podobnych zatrudnień, które odrywaią go codzień od powinności życia Pasterskiego, aby biegł w pole, doglądał roboty swoich naiemnikow, a częstokroć aby wspolnie z niemi pracował.

Taki sposob życia odciąga go z czasem od tego, czym bydź powinien i wprawia w troski wieśniacze. Dokonywa zguby iego nierząd domowy w rękach pospolicie prostey i brudney wieśniaczki wziętey za Gospodynią, która

go krzywdzi, i przymusza, aby sam był szafarzem mizernego pożywienia, które ma bydź iego posiłkiem. Przydać ieszcze do tego należy owa społeczność osob z któremi codzień obcuie. Taż sama ciemna, co do rządu domu, ale wyuczona w gusłach wieyska Niewiasta, Organista częstokroć piiak, i Dziad kościelny który mu usługuie. Nie smak podobnego życia, drażni go, szuka iakiey rozrywki. Napoy karczemny, bo inny iest nad możność iego, sprawił mu może kiedy ten skutek; a tak czyn powtorzony staie się z czasem nałogiem, i dokonywa iego nieszczęścia. Widziemy tedy przyczynę tak wielkiey zmiany w skłonnościach, i sposobie myślenia człowieka, ktòry maiąc wygodnieysze życie, byłby się zatrudnił stosownieyszą do powołania swego pracą, i zachował nabyte w Szkole Duchowney nasiona cnot i moralności. Poydźmy teraz do tych, którzy opatrzeni w większe nieco dochody, chociaż nie nagleni potrzebami, iednak rownie prawie są ciemnemi iak pierwsi. Chcąc okazać prawdziwą tego przyczynę, trzeba abym wprzod wystawił wszelkie

nieprzyiemności życia Plebańskiego; iego obowiąski i powinności; a wten czas dopiero można będzie stanowić o skutkach, które ztąd wypływaią.

Osoba chcąca się zabierać do stanu Duchownego, życia Plebańskiego, zrzecz się nayprzod powinna bydź głową Familii, Oycem potomstwa, i oblubieńcem towarzyskiego życia.

Powinna wyzuć się z wolności, bo opieszałość w służbie Bożey iest przestępstwem rownie kary godnym, iak uchybienie w służbie woyskowey. Przytym powinna z rowną gorliwością zniżać się pod strzechę naylichszego żebraka, iak wchodząc w pańskie podwoie; powinna nakoniec poświęcić czas swoy, rozrywki, spoczynek nocny a nawet i życie, opatruiąc Sakramentami chorych, złożonych zaraźliwą niemocą.

Któryż stan ludzi żyiących wspołeczeństwie ma nie mowię cięższe, al przynaymniey rowne tym powinności? Nie masz zapewne żadnego, któremuby tyle korzyści życia towarzyskiego było odiętych. Powody więc przyzwoitey nadgrody powinny wyrownywać tak wielkiey ofierze; bo wiek, w którym

żyiemy nie iest owym wiekiem Ascetyzmu i dobrowolnych męczeństw, aby Duchowne wzruszenia zastąpiły mieysce wszelkich innych widokow. Każdy młody obieraiący stan przyszłego życia mierzy teraz swoie talenta i szuka stosowney do nich korzyści. Ten któremu przyrodzenie dało większą sposobność i znakomitsze przymioty, widząc błachą nadgrodę trzech lub czterech tysięcy dochodu Plebańskiego, który ieszcze dzielić musi z Wikarym, Organistą, sługami kościelnemi, z czeladzią, a nawet i ze skarbem, za tak drogie ofiary któreby z siebie musiał uczynić, szuka innego sposobu do życia, przestaiąc na połowie tego, a zatrzymuiąc wszelkie korzyści życia towarzyskiego. Zostaią zatym tacy, którzy poczuwaiąc sie do swey nieudolności, kładą ią na szali obok z nadgrodą; a pewni, iż żaden stan niebyłby zyskownieyszym dla nich, czynią ofiarę iak naiemnik znaglony do pracy niedostatkiem życia. Jakichże uczniow Duchownych spodziewać się można z tych osob? Jakiego światła? Jakiey słodyczy w obcowaniu? Jakiego zdania dla żądaiących rady? Jakiey na-

koniec pociechy dla płaczących w zmartwieniu. ?

Suknia odmienia tylko powierzchowność, ale nie przeistacza człowieka. Jak tylko okoliczności naglące do czasu, by szedł przeciw skłonnościom usunione zostaną, wracą na dawny tor nałogow, i tym zostaie, czym był przed doczasową odmianą. Nie iest to tedy winą Biskupow, iż przyimuią do szkoły Duchowney młodzież mniey zdatną do nauk. Liczba Kościołow potrzebuie licznych Duchownych, a według słow Pawła: *Czyliż wszyscy Apostołami? Czyliż wszyscy Prorokami?* skłaniaią się do przyięcia mniey nawet sposobnych, skoro niedostatek funduszow odstręcza od tego stanu sposobnieyszą młodzież. Zawsze tedy iedna przyczyna iest ciemnoty Plebanow: Niedostatek dochodow. Młodzież świetleysza wzbrania się iść do stanu Duchownego, bo odięte kościołom fundusze (iak o tym mowić będę niżey) a zostawiono też same przykrości stanu, komuż będą powodem, aby za tak błachą korzyść tracił tyle praw życia Towarzyskiego, a co gorsza, i co dziwi nawet

obcey ziemi mieszkańcow, aby zamiast uszanowania winnego swemu urzędowaniu, iakie obieraią Duchowni w każdym wyznaniu, wystawiał się na iakąś bez uważną nienawiść tych, którzy odrzuciwszy Religiyne Ustawy, niechcą może mieć świadka swego obłąkania (a). Ale ponieważ szczęście i przeciwność, mierzy się porownaniem i stosunkiem do drugich, nie będzie obcą rzeczą zamiarowi memu, gdy w krotkości wystawię sposob życia Plebanow Greckich Unistow, i Pastorow oboyga wyznań; w tym bowiem zwierciedle lepiey się okaże nędza, a z nią nieodstę-

---

(a) *Kilka osob światłych Narodu Rossyyskiego oświadczyły mi podziwienie, iż nigdzie nie widziały takiey nienawiści ku Duchownym, iaka powszechnie widzieć się daie u nas. Toż samo osoba Duchowna Narodu Saskiego, oświadczyła: przydaiąc, iż u ięcey uszanowania odbieraią Duchowni nasi od osob innego wyznania, iak w Polszce od swych ziomkow i spolnego znimi wyznania.*

pna iey towarzyska zgłupiałość i ciemnota.

Nie są to małe korzyści dla tych, ktorym obrzadek pozwala bydź głową Familii, Małżonkami, i Rodzicami swych dzieci; taki Małżonek Duchowny strzeże się usilnie, aby nie wykroczył z obrębow cnoty i moralności przez co by utracił mieysce, które iemu i iego potomstwu daie sposob do życia. Dla tego życie ich iest przykładne, rząd Domu Bożego i własnego iest przystoynie utrzymywany, gospodarstwo wewnętrzne domu iakże iest odmienne od tego, które prowadzi obca niewiasta nie maiąca ani tyle światła, aby wchodzić mogła w rozbior domowych zatrudnień, ani tyle dobrey chęci, aby się szczerze zaprzątnęła cudzą własnością. Małżonka Kapłana Greckiego, albo Pastora, wziąwszy wychowanie stosowne do przyszłego życia w domu Rodzicow tegoż samego stanu, prowadzi rząd wewnętrzny, iaki widzieć się daie tam, gdzie Małżonkowie rządni dzielą między siebie gospodarcze starania; ma baczność na wszystko, bo wszystko iest iey wspolną własnością. Duchowny

Małżonek iey, ieżeli poświęca co czasu staraniom gospodarczem, te nieodrywaią go od powinności stanu, i obowiązkow Oycowskich; zatrudnia się wychowaniem swych dzieci, a tym sposobem kształci swoy umysł dalszym nabywaniem nauki i utrzymuie w szkołach nabytą. Maiąc kompankę życia, i patrząc na iestectwo swe odnowione wpotomstwie, pustynia nawet iest dla niego ludnym siedliskiem, gdy tymczasem stolica iest pustynią dla samotnego. Ale może kto sądzić będzie, iż zaletą życia Duchownych żennych zdaie się iakobym ganił bezżenność, odwieczny zwyczay obrządku naszego, uchwałę Soboru Trydenskiego i wyrok nayważszey Głowy Kościoła; uchoway Boże! owszem byłby to wniosek zboczny, i wbrew przeciwny memu zamiarowi. Zważaiąc bowiem świętość Ofiary Pańskiey w naszym obrządku, wielbić i szanować należy zdanie Kościoła, który chciał, aby tey Arki tkneła się tylko ręka Bogu poświęcona. Zamiarem moim było okazać, iż trudniey iest o osoby zdatne do stanu Duchownego w naszym obrządku, iak w innym. Bo

z iedney strony stawi się utrata praw Towarzyskich, i cięższe powinności iak w innych wyznaniach, a z drugiey błaha nadgroda i niewyrownywaiąca wielkości poświęcenia się życiu Plebańskiemu. Przez co (iak iuż powiedziałem) młodzież zdatnieysza odstręcza się od stanu Duchownego, i zostawuie mieysce tym, którzy dla niedostatku przymiotow, a częstokroć z rozpaczy stan ten obieraią.

Okazawszy tedy, iż błachy dochod Plebanow, i niedostatek w którym się znayduią, iest przyczyną spodlenia ich umysłu, i zaniedbanie władz Duszy, zostaie abym przełożył, iaki może bydź sposob zaradzenia temu. Widzieliśmy tryb życia Plebanow znaglonych niedostatkiem, iż się odrywać muszą od zatrudnień Pasterskich, i poświęcać potrzebie życia rolniczego. Widzieliśmy iak powinności cięższe od tych, które są w wszelkich innych wyznaniach, a zbyt mała za nie nadgroda odstręcza młodzież zdatnieyszą od stanu Duchownego. Nie masz tedy srzodka między powinnościami iakich obrządek nasz wymaga, a niestosowną za nie nad-

grodą tylko albo ulżyć pracy, albo powiększyć zapłatę. Pierwszego tknąć się nie można, bo cały gmach budowy Kościoła wspiera się na tey podstawie, zostaie zatym drugi sposób, i ten nieodzowny, ieżeli chcemy dać ludowi Rządzcow sumienia światłych, i dobrem iey zaiętych.

Tysiączne głosy słyszeć się tu dadzą. Jedni powstaną przeciw zbytkom Plebanow (b). Drudzy oskarzać będą

(b) *Niech narzekaiący na zbytek zrobi krok za granicę, a nie przechodząc przez cały kray Niemiecki i Pańsswa podległe domowi Austryackiemu, obaczy iak nawet na Szpiszu odpadłym od Polski w r. 1772 wygodnie żyią Plebani trzy razy prawie maiąc większe dochody, nie trudnią się nawet poprawą pomieszkania swego, ale Kosciol i pomieszkania Plebana Gmina kosztem swym utrzymuie. Nie przeczę, aby to nie było zbytkiem, iż nie ktorzy posiadaią kilka razem urzędow. Ale ten zbytek ustanie wyrokiem na wzor Jozefa II aby każdy Duchowny przestał na iednym tylko urzędzie.*

niesforemność ich obyczaiow, twierdząc iż by to było podsycać niesforność, powiększaiąc dochody (c). Jnni po wieśniacku mowić będą, iż Xiądz nie ma żony, ani dzieci (d). Wszyscy zaś zgo-
dzą

(c) *Niesforność obyczaiow nie ma związku z polepszeniem stanu Kościoła. Gorszący powinien tracić mieyce, i odnieść karę w Duchownym Domu poprawy; ale następca iego karany bydz nie powinien utratą powrócenia odiętych Kościołowi funduszow za cudze przestępstwa.*

(d) *Zarzut ten chociaż nie zdawał mi się bydz godnym odpowiedzi, żeby iednak nie został w mniemaniu tych, ktorzy go czynią iakiś pozór słuszności, odpowiadam, iż gdyby nato chciał mieć wzgląd Prawodawca, rozciągnąćby powinien ten wyrok do Osob wszelkiego stanu, a zatem i Szlachcic swiecki nie maiący żony i dzieci, musiałby opłacać grosz dwudziesty od sta rowno z Duchownemi. Rzecz iest smiechu godna nakładać podatek na odię-*

dzą się może nato, iż kray niema zbytkuiących dochodow, aby ie niepotrzebnie rozdawał. Na wyższe zarzuty iako mniey znaczące odpowiadam w przypisach. Na ostatni, że iest głownieyszym, iż kray nie ma tyle dochodow, aby ie bez potrzeby rozdawał, w ciągu mey rozprawy winienem odpowiedzieć.

Nie iest myślą moią, abym miał na widoku Skarb Publiczny. Są inne zrodła zamulone wprawdzie dawnością czasu, ale niezniweczone zupełnie; te więc wydobyć i wyczyścić iest moim zamiarem. Niech Skarb publiczny zostanie nie tknięty, ale niech prywatni powrócą

tą rozkosz. U Rzymian Proletarii, *iedna z naylichszych klas Gminu maiąca potomstwo bez żadnego maiątku musieli znosić ciężar równo z innemi. Gdy się otwierała woyna, stawić się do zapisow woiennych bez wymówki: iż maią żony i dzieci. Zkądże te względy u nas na maiących żony i dzieci?* Oto że oni sami byli sędziami w swey sprawie.

są te fundusze, które samowładnie odięli Kościołom.

Kray nasz będąc rolniczym, nie mógł czynić innych funduszów przy wprowadzeniu Wiary Chrześciańskiey i zakładaniu Kościołów, tylko w płodach swey ziemi. Nie maiąc na ówczas krążącey własney monety, cenę płodów ziemskich stósował do Marki albo groszy Praskich. Chcąc zaś utrzymać tyle Kapłanów, ile było zbudowanych Kościołów wyznaczył dziesięcinę w naturze. Tegoż sposobu użył każdy Dziedzic, gdy wznosił Kościoł w swych Dobrach powodowany zwyczaiem, iaki był w starym Zakonie.

Prawda, iż fundusz ten zważaiąc na ów czas małoludność w kraiu i szczupłość ziemi wydobytey z zarośli, nie był tak znaczny iak się poznicy okazał za powiększeniem Osad i rozszerzeniem obszar zasiewowych. Ale ieżeli przybyło dochodów Plebanom, przybyło im oraz i pracy stósownie do ludności w szafunku Sakramentów, w uczęszczaniu do chorych, w spowiedziach Wielkanocnych i tym podobnych usługach Duchownych. Nie utyskiwano iednak na

to przez kilka wieków, i w początkach dopiero wieku zeszłego w czasie nierządu politycznego i Domowych zatargów, zaczęto narzekac na Dziesięciny odwieczną przodków ustawę. Biskupi od wprowadzenia wiary wezwani do Prawodawstwa bardziey złaczeni z stanami Prawodawczemi iak z Duchowieństwem sobie podległem, nie tylko nie opierali się prywatnym układom Plebanów z Dziedzicami, ale owszem nie maiąc na to mocy samowładnie ie potwierdzali, upoważniaiąc Plebanow równie nie maiących mocy rozrządzania własnością Czci i obowiązywania następców do zachowania nieprawnie uczynionych układów, iak gdyby to było własnością posiadaczów doczesnych. (e)

(e) *Wszelkie Dobra Czci poświęcone nie są własnością szczególney Osoby, ale społeczności Duchowney. Biskup naywyższy rządca w swey diecezyi iest tylko członkiem własności nie właścicielem. Może z wiadomością Duchowieństwa swego zezwolić na*

Cóż nastąpiło zatym? oto ledwo czwarta część została z funduszów Kościelnych. Znośnieyby było wreście gdyby tę ofiarę uczyniono przez wzgląd Ekonomiczny, aby wieśniak w czasie iak mu się podoba, mógł sprzątnąć swoie zasiewy, nie czekaiąc aż ie wytknie sługa Kościelny. Albo gdyby dla ulgi biednemu ludowi, i uniknienia niechęci rolników ku swym Pasterzom, uczyniono z niemi sprawiedliwą ugodę w ilości pieniężney. Ale wstyd powiedzieć, co iednak iest prawdą, iż wielu Dziedziców zrobiwszy z Plebanami ugodę, brali od włościan trzy przeszło części dziesięciny i ledwie czwartą opłaca-

---

zamianę, ale taką ktoraby nie była zkrzywdą Religiynych funduszow. A ktoraz to kompozyta nie iest z krzywdą Dobra Kościelnego? Jakim więc prawem mogł Biskup potwierdzać umowę Plebana. Jak Pleban dożywotni posiadacz mogł obowiązywać następcow, aby dotrzymywali nieprawey iego umowy. Dożywotni posiadacz Dobr swieckich czyliż ma prawo stanowić co na przyszłość?

li Plebanom. (f) A tak czyn nieprawy z posiadaczem doczesnym, i Biskupem nie maiącym mocy, sami złamawszy, czyliż w własnym swym sądzie uznaliby go za ważny i nie wzruszony?

Ale nie iest to moim zamiarem, abym obstawał przy Dziesięcinach wytycznych, owszem iestem tego zdania, iż słuszne miał powody Autor o *Dziesięcinach* nie odżałowaney dla Literatury i dobra Publicznego straty powstawać w pismie swym przeciw temu. Bo ktokolwiek stanie obok wieśniaka przy zbiorze i spoyrzy na czoło iego potem zalane, nie będzie miał tego serca domagać się snopka, który go tak wiele kosztuie. Niechay tedy to ochydne nazwisko *wytyczy* zaginie na zawsze; ale niech nastąpi ugoda sprawiedliwa, choćby nawet z ulgą dla włościan. Ta ugoda powinna bydź uczyniona prawnie, to

(f) *Jeżeli kto mniema, że mylną rzecz podaię, usprawiedliwię się wymienieniem Włości, o ktorych teraz zamilczam dla względu, iż czyn takowy pokryć należy.*

iest z iedney strony z delegowanemi od wszystkich Diecezyy, a przez pełnomocnictwo od całego Duchowieństwa reprezyduiącego własność społeczna Religiynych funduszów, a z drugiey strony z Naywyższą Magistraturą Kraiową obeymuiącą sprawy Religiyne, tym sposobem będzie wieczna, bo zasadzona na Prawie; Kompozyty zaś zrobione przez Plebanów i poty tylko ważne póki oni żyli, niech odrzucone zostaną, bo nie obowiązuią następców do zachowania czynu posiadaczów doczesnych.

Wskazałem tedy pierwszy upadek funduszów ubożący Plebanów, za którym nastąpić koniecznie musiała zmiana w ich sposobie myślenia, a zatem wieśniacze życie złączone z ciemnotą i prostactwem; podałem oraz sposób zgodny z słusznością i prawem. Obaczmy teraz inne przyczyny, które przywiodły Plebanów do tego stopnia nędzy i nieodłączoney od tego ciemnoty w iakiey dziś zostaią.

Zapisy czynione od osób maiących prawo rozrządzenia swoim maiątkiem, z powodów rozszerzenia Czci i służby Kościelney zdały się nieznośne następnym posiadaczom Dóbr, których naby-

ki albo prawem spadku, albo w zniżoney cenie kupna.

Stan Szlachecki maiąc w mocy swey prawodawctwo był *w własney sprawie sędzią*. Wola iego stała się prawem oddzielaiącym ludzi od ludzi. Zapadł wyrok aby prowizye Duchowne były *po półczwarta* od sta. Wyrok ten *iedno stronny*, i niesprawiedliwy, zniósł był Rząd Austryacki w zabranych Polsce Kraiach, uznał za rzecz niesłuszną; porównał ludzi i ich stosónki nie rozróżniaiąc farby sukni iaką kto nosi. Ztym wszystkim według przysłowia: Co miło iest wziąść, miło iest zatrzymać, z powrotem kraiu powróciło prawo uszkadzaiące Plebanów. Małą to iest wprawdzie rzeczą, i ciągnąćby za sobą nie powinno skutku, któremu przypisuię błachość światła Duchownych, ale i te drobnostki przydane do krzywd innych stanowią ogół odpowiadaiący memu twierdzeniu. Pódźmy zatem daley i przysłuchaymy się sprawiedliwym narzekaniom Duchownych na pobór narzucony szczególnie na ich osoby zwyłączeniem wszelkich innych stanów; Pobór nie nakazany prawem, owszem przeciwny uchwale Seymu, a przecież

do tych czas opłacany i wymuszany mocą woyskową.

Rzecz szła na obradach Publicznych o to, aby wypłacić długi Stanisława Augusta. Wiedział Prymas Brat Królewski, iż seymuiące Stany trzymać się będą dawnego przesądu Narodowego, że Szlachcic Polski nie powinien opłacać żadnych podatków; zwrócił zatem oczy na Stan Duchowny. Uchwalona została ofiara pod imieniem *Subsidii Charitativi* za zezwoleniem Biskupów, maiąca trwać tylko przez dwa lata, to iest do Seymu następuiącego. Ale gdy ieczcze pozostały długi, stronnicy Królewscy uprosili powtórnie na seymie Grodzieńskim, aby Duchowieństwo przez wzgląd na potrzeby Pana, składało ieszcze tę ofiarę do przyszłego seymu, z przyrzeczeniem iż się zakończy. Z tym wszystkiem dobrodzieystwo obrocone w powinność, i co Duchowni z litości ku iedney tylko osobie przez czas wyznaczony opłacać przyrzekli, to dotąd iest stałym, i mocą wyciskanym poborem. W którymże to wyznaniu Duchowni maią oddzielnie od innych stanów narzucone na siebie pobory? W którym wyznaniu znagleni większy

od wszystkich innych stanów (iak o tym zaraz mówić będę) opłacać podatek ziemiański?

Ale niedosyć ieszcze na tym. Seym Konstytucyyny, Seym miły sercu każdego Polaka samym tylko Duchownym iest dziś przyczyną żałosnego wspomnienia. Dwie iego Ustawy nie odniesły poklasków Europy, które na ów czas odbierał, bo nie są zgodne z duchem prawodawctwa. Któryż bowiem prawodawca ustanawiaiąc pobór ziemiański chciałby rozróżniać mieszkańców, aby dał wyrok, iż ziemia należąca do Xiędza ma opłacać dwudziesty grosz od sta, a wszelkich innych osob grosz tylko dziesiąty. Uznał tę nieprzyzwoitosć (gdym mu ią przekładał) cnotliwy Mąż, którego pamięć tkwić zawsze będzie w sercach dobrych Polaków Stanisław Małachowski Marszałek tego Seymu, ale oprzeć się nie mogł naleganiu współ Prawodawców wołaiących, iż Xiądz niema żony ani dzieci. (g)

(g) *Powód do prawa wzięty z mylney zasady, iest równie chybny iak i prawo które ztąd wynika. Że kto niema*

Druga ustawa iest niemniey krzywdząca uboższych Plebanów, iż znagleni zostali do równego opłacania podatku Ziemiańskiego z Dziedzicami ziemi, to iest dziesiątego grosza od swych dochodów, bez względu iz trzy lub czte-ry Tysiące, które składaią dochód ich całkowity i który (iak powiedziałem) dzielić ieszcze muszą z Wikarem, Organistą, z kościelną i domową czeladzią, stanowią pensyą za prace i usługi Duchowne. Czemuż tym samym prawem znagleni nie są Urzędnicy służący Kraiowi większe nierównie pensye maiący? Czemu los ten padł tylko na Plebanów. Ieżeli dla tego, iż maią ziemię, ta ziemia nie iestże im dana iak zapłata za usługi Duchowne? Słowem nie iestże ich pensyą, od którey Pleban równie iak wszelki inny urzędnik nie powinien płacić podatku?

Zostaie ieszcze do okazania ieden

Zony, ani Dzieci karany za to bydź niepowinien, skoro stan iego nakazuie bezżenność, w przeciwnym razie dwa Prawa staią się sprzeczne, i są naganą dla Prawodawcy.

ucisk Plebanów, który dokończył prawie zniszczenia kilku letnich dochodów. Nakazano Seymem ostatnim Warszawskim Liwerunek Etatowy. Poprzedził go nakaz podania wysiewów, a według tych, uczyniony został był rozkład Powiatowy. Duchowni podawszy rzetelnie swoie zasiewy widzieli z żalem, iż wsi z kilkunastu osad złożone, a co większa obszerne nawet Włości daią równy prawie Liwerunek, iak Pleban dziesiątey części nawet pola niemaiący. Ztym wszystkim mniey byli czułemi na nierzetelność oszukuiących Wiarę publiczną (którą iednak należałoby kiedy wyśledzić) iak na bezwzględne znaglenie do tego poboru mimo słusznych przyczyn wyiątku, iż te wysiewy były pensyą Plebańską, od którey iuż po raz trzeci pobór opłacać byli przymuszeni, to iest: *Subsidium charitativum, podatek dziesiątego grosza, i Etatowy Liwerunek.* Ztego złego wypłynęło gorsze, Nakazane ciężkie Liwerunki dla Woyska Rossyyskiego. Plebani stósownie do rozkładu Etatowego znagleni znowu byli do wydania wszystkich Liwerunków, które się rozciągnęły aż do Roku 1824 a to z tym większą uciążliwością

im bardziey zdzierali Liweranci. Tak więc znowu po czwarty raz płacili Plebani od pensyi swoiey, gdy tymczasem wszyscy Urzędnicy kraiowi uwolnieni byli od tego poboru.

Otoż to! Obraz nędzy Duchowieństwa stanu niższego, w ktorym każdy widzieć może, iak są uszczuplone iego dochody, a ztąd wnosić sobie iak tu odmiana w dochodach, musi koniecznie czynić zmianę w ich życiu i sposobie myślenia. Niebawi tego Uczone Dzieło ani myśl piękna, ktory głodnym oderwać się musi od Xiążki, i starać się o to, aby swe potrzeby opatrzył. Odarty z dochodow bez względu, zamyka serce przed głosem ięczących nie maiąc sposobu, aby pomogł ludzkości. Ztąd owe zaniedbanie zdań nabytych w Szkole Duchowney; ztąd sknerstwo, gdyzanie, spodlony sposob myslenia, życie wiesniacze, prostactwo, a nakoniec z rozpaczy i piianstwo.

Powiedzmy tedy sobie prawdę, iż takich mamy Plebanow, iakich mieć chcieliśmy! Nauki potrzebuią wolnego umysłu, i spokoynego życia. Gdziekolwiek roztargnienia i troski, tam dla nich nie masz mieysca. Jest rzeczą nie-

zawodną, iż umysł ciemnieie skoro iest w zgiełku życia wiesniaczego, bo nikt w niedostatku i przesladowaniu mędrszym się nie staie. Za błachą zapłatę nikt nie znaydzie swiatłego Rządcę Dobr swoich; a iakże znaleść można swiatłego Rządcę sumienia za tak nędzną nadgrodę. Jm znakomitsze talenta, tym drożey cenic się każą. Jm większa praca, tym większey potrzebuie zapłaty; Wiek nasz (iak powiedziałem) nie iest owym wiekiem Anachoretow i Męczennikow. Dosyc uczyni Duchowny dla Boga, dla społeczności i siebie, gdy przy wygodnym życiu zachowa obyczaie stosowne do powołania swego, i tym się tylko zatrudniać będzie, czego po nim stan iego wyciąga.

Zrobmysz nakoniec wniosek z tego wszystkiego ieżeli chcemy szczerze zaradzić złemu, i uczynić koniec narzekaniu na ciemnotę Plebanow. Ja w tey mierze iakie mam zdanie oświadczam. Żądałbym nayprzod, aby minister Spraw Religiynych i Oswiecenia Narodowego, iako mąż pełen Swiatła, łącznie z Biskupem każdey Diecezyi urządził Szkoły Duchowne, a stosownie do myśli Seymu Konstytucyinego, aby powre-

cone były Dobra Duchowne na fundusz Szkoł rzeczonych według Wyroku tegoż Seymu, iż tą tylko myślą zabierał własność Kościoła, aby ią zwrocił do lepszego końca.

Sądziłbym za rzecz stosowną do stanu Duchownego, aby wszelkie Dobra nieruchome, Wioski, Pola, Domy, Ogrody, puszczone były w dzierżawę przez licytacyią sposobem Amptow. Dzierżawcy lub Emfiteuci maiącpotwierdzenie od Kommissyi spraw Religiynych, aby opłacali Plebanom z tym nieodzownym warunkiem, aby pierwsza Jnstancya Sądowa, lub Zwierzchność administracyyna miała moc sekwestracyi, ieżliby na dzień 24 Czerwca Jlość Plebanowi wypłaconą nie była. Niechby dla wygody kuchenney każdy Pleban miał ogrod i sad na drzewka owocowe lub na warzywo i Botaniczne rosliny.

Nakoniec iestem tego zdania, aby wszelkie dzisięciny wytyczne, ow kamień obrażaiący Nogę, owe okrzyczane sporowi niecheci nasiono były skasowana; ale cena ich, aby była ułożona sposobem iak podałem wyżey. Za słuszną także rzecz uznaię, aby Duchowni na wzór wszystkich innych Narodow porownani

byli z innemi Obawtelami biorąc prowizyą iak i drudzy oznaczoną prawem ogolnym, a tym bardziey ieszcze aby *Subsidium Charitativum* bezprawnie dotąd opłacane i iedne tylko Klaſsę Obywateli uciskaiące odrzucone było (h).

Podobnie iak podatek Ziemianski dziesiątego grosza Etatowy Liwerunek aby był zniesiony przynaymniey z uboższych Plebanow, ktorym dochody ziemne policzone są w pensyą za ich urzędowanie. Te lub tym podobne szrodki iakie komu większe swiatło podac może, ieżeli przedsięwzięte nie będą czcze zostaną głosy narzekań na nieumieietność Duchownych, i Biskupi będą mięli słuszną przyczynę zastawiać się odpowiedzią iaką daią stany Szwaycarskie, iż bez pieniędzy nie masz Szwaycarow, tak bez funduszow na wygodne utrzy-

---

(h) *Smiech Sardoniczny wzbudza nazwisko tego poboru: Pomoc z miłości lub litości, a bez litości uciska biednych Plebanów i nagli ich aby grzebiąc się w rolnictwie, mniey dbali o to, czym bydź powinni.*

manie Plebanow, nie masz Plebanow tak swiatłych i przykładnych, iakich by dla dobra ludu mieć należało.

Okazawszy przyczyny ciemnoty niektorych Duchownych stanu niższego, i podawszy szrodki iak by można zaradzić temu, zostaie głownieysza część mego zamiaru, abym przeszedł do ludu wieyskiego, i wzkazał przeszkody tamuiące swiatło, i utrzymuiące lud wieyski w smutnym stanie ciemnoty. Naprzod roztrząsnąć należy iakie są przyczyny tego nieszczęscia, i ktora z nich naybliższa ma wpływ naywiększy do zniweczenia starań serc żądaiących ich oswiecenia, potym podać należy szrodki, ktorychby użyć można, aby lud wieyski wybrnął z toni ciemnoty.

Wchodząc w rozbiór przyczyn ciemnoty Włoscian, trzeba w przod przypatrzyć się z bliska ich pomieszkaniu, o kryciu, żywnosci i spoczynkowi; a chcąc uczynić przyzwoity stosunek do ludow ktore ięczą w niewoli, trzebaby i przebiedz przez wszystkie strefy, okręgu ziemi naszey, aby się przypatrzyc owem znamionom na twarzy ciemnoty, i rysowi (że tak powiem) bydlęcego poięcia. Ludy

dy

dy zostaiace w niewoli maią do siebie iakies podobieństwo, ktore nędza na ich twarzy maluie, i mimo zatrzymaney postaci ludzkiey, przestaią bydz ludzmi zbliżaiąc się do zwierząt spodleniem władz swey Duszy. Maiąc odiętą wolność naypierwszą własność człowieka, cenić nie umieią wszelkiey inney własnosci. Nie obchodzi ich własne dobro, a mniey ieszcze tego dla ktorego wysilaiąc swe siły, bo patrzą na niego iak na tyrana, ktory grożą i chłostą niszczy ich istnienie. Głod, niewczas, słota, mrozy, upały i wszelki rodzay nędzy są ich wydziałem. Jeżeli się kto osmieli bydz człowiekiem i stęknąc na to co cierpi, chłosta iak gdyby był buntownikiem prszytłumi głos ięku. Zamilknie na kształt bydlęcia, ktore bez ięku znosi razy bolesne. Jeżeli się mnoży, powodem do tego iest tylko skłonność zwierzęca, albo dym z napoiu, ktory mu na czas może przycmi, i wybiia z pamięci niedole. Nie czuie tey słodyczy ktorą sprawuie światło w uspółecznieniu, iż Oyciec widzi odnowioną swą istność lub swey Małżonki w potomstwie. Przyimuie płod przychodzący na swiat bez ży-

wey radosci, traci bez żywego żalu. W takieyże cenie ma i życie własne. Zyie nie znaiąc słodyczy życia, rzuca ie nie załuiąc.

Otóż rys obrazu niewoli, w którey człek człeka trzyma omamieniem albo zwierzęcym Prawem przemocy. Obaczmy teraz ieżeli go przystosowac można do niewoli Ludu naszego, a ieżeli da się widziec, iż iest podobny, wnieść można nie zawodnie, iż niewola ludu wieyskiego, iest naypierwszą i nayblizszą przyczyną iego ciemnoty.

Można to powiedziec na zaszczyt naszych naddziadow, iż tak w naukach, iak i w przymiotach uspołecznienia wyrownywały naypolerownieyszym ludom w Europie. Nie znano w Polszce niewoli. Gbury albo kmiecie (iak swiadczy Dalaszowski) byli tak wolni iak są zagraniczni Wiesniacy dzierzący grunta od Panow. Nastał był ucisk do czeladzi Dworskey i woyskowey, ktora zabierała gwałtem podwody, i nagliła Kmiecie do swey usługi, ale na ziezdzie Łeczyckiem Biskupi rzuciwszy klątwę na tych ktorzyby się ważyli robić podobne bezprawia, zapobiegli złemu. Za czasow dopiero Kazmierza Jagielonczyka stanęła

ustawa na burzliwym Seymie w Kolnie, aby łapac kmiecie zbiegłe z roli. To prawo dało pochop do nadużyciow poznieyszych. Każdy rolnik (mowiono) iest przywiązany do ziemi, a tak wypraszaiącego się i chcącego odeyść z gruntu, Pan przytrzymował gwałtem, uciekaiącego scigał i kuł w kaydany. Ztąd owa niewola i narzucone gwałtem ciężary. Ztad owe Barbarzyńskie mniemanie, iż rolnik lub ktokolwiek zamieszkały od roku we Wsi, iest poddanym Dziedzica, to iest tym, czym iest dzis ieszcze niewolnik Osad Angielkich, ktorego Pan ma za własność swoię z całym iego potomstwem. Ztąd nakoniec tyrańskie nadużycie władzy, że dziedzic Wsi iest Panem życia i maiątku swego Włoscianina. Za czasow dopiero naszych Prawo zbliżone do ludzkosci wyrwało miecz z rąk srogich Dziedzicow, i zabespieczyło iakożkolwiek życie Wiesniaka; a swiatło dzisieysze przyznało mu własność, ale nie zdięło ieszcze z karku iarzma narzuconych według woli ciężarow.

Włoscian biorąc od Dziedzica pomieszkanie, rolę, zasiewy, sprzężay,

i sprzęty rolnicze, iest podobny nakształt sługi czyniącego z Panem umowę. Bierze na siebie powinność robić Panu dzień lub dwa lub trzy dni w tygodniu według ilosci gruntu, ktory ma zasiewać. Dni te przyrzeczone Panu są iego obowiązkiem, z ktorego wyłamac się niemoże bez kary i znaglenia do powinności. Ale odrobiwszy dni należące Panu służba iego ustaie, i odzyskuie swą zupełną wolność. Nikt niema prawa naglić go do roboty cheba za samowolnym iego zezwoleniem, dobrowolną ugodą o ilość zapłaty, iakiey na owczas żądać ma prawo.

Ztym wszystkiem weszło w zwyczay nieprawy, iż po odbytey Pańszczyznie, znaglony iest gwałtem wiesniak do roboty Panu częstokroć nawet przez resztę dni tygodnia za narzucone kilka groszy, ktore mu Pan według woli swoiey wyznaczył; a tak niemaiąc dosyć czasu, aby ukonczył swą domową robotę, niszczeie na maiątku, opuscza ręce, mniey ceni swą własność, traci przemysł nie mogąc go użyć według woli własney, i całą korzyść swey pracy Panu tylko poswięca.

Otoż pierwsza przyczyna zgłupia-

łego umysłu, i wielkie podobienstwo do Obrazu niewoli zaprzedanych Murzynow; z tą tylko odmianą, iż Własciciele Wysp Osadniczych maiąc swych ieńcow za własność kupnem nabytą, smieley się głoszą Panami tey własnosci, do czego Prawo nawet Kraiowe dawało im dotąd zgorszenie. Obaczmy teraz inne przyczyny nędzy i ciemnoty naszych wiesniakow, z nich się bowiem pokaże większy ieszcze stosunek niewoli i ciemnoty do jeńców Wysp osadniczych. Dobra przechodząc do rąk różnych Dziedzicow, każdy z nich wyciągał od Włościan nowo nabytych iakiey daniny. Lubił kto odezwę od swych przyiacioł, albo będąc prawnikiem potrzebował częstego porozumienia się z Adwokatami, ustanowił aby koleią listy mu roznoszono; lubił polowanie, ułożył aby za dziesięć groszy wiesniąk szedł z spisą do sieci; lubił ieść smaczno, nałożył daninę drobiu. Pani lubiła poziomki, grzyby, orzechy weszło to w powinność i utworzony został samowolny Jnwentarz. Chciano usługi dzienney i nocney, nałożono powinność zwana stróżne, aby wieś koleią czyniła ciągłą usługę. Lubił Pan psy lub konie, nałożono csep. Ziemia zdatna była do

radzenia lnu albo konopi, nałożono ich pocieranie i przędzę. Słowem niebyło nic tak korzystnego dla Pana, czegoby nie żądał, i nie nałożył na biednego wieśniaka.

Ale iestem pewny, iż mi tu kto powi, że te daniny są za dobrowolną ugodą. Ktoryż to z Dziedzicow czynił kiedy z wieśniakiem swym dobrowolną ugodę? z tym? ktory nie był Panem maiątku swoiego i życia. Ktory uchodząc z niewoli był ścigany, kuty w łańcuchy, i po odniesioney chłoscie gwałtem zatrzymany na roli, ktorego powroceniem sobie iak swoiey własnosci Dziedzic domagał się od drugiego Dziedzica i Prawo nieludzkie odebrać go pozwalało! Nie masz ugody między niewolnikiem i Panem. Niewola iest stan gwałtowny. Ugodą iest dobrowolnym czynem. Jakiż stosunek między możnym i słabym. Pierwszy wszystko nakazać może, drugi wszystko wypełnić musi. Wsystko zatem oprocz czynszu lub pańszczyzny z Roli iest narzuconym cię-żarem.

Ale nie dosyć ieszcze na tym. Nastał niegodziwy i nie Chrzesciański zwyczay, że Włosianie przymuszeni są wywozić

zboże na targi, zwozić siągi do Browarow, lub kuchni Pańskiey, sprowadzać Żelazo z Fabryk do magazynu i tym podobne czynić usługi w dni, ktore Obrządkiem naszym są poświęcone Bogu. Jleż to złego wypływa z tego zakazanego Prawem Boskiem i ludzkim czynu? Włoscianin nietylko iak człowiek uchybia winney Czci Bogu, ale iak Chrzescianin łamie ustawy Kościoła Katolickiego. Nie będąc przytomny na nauce Duchowney, zamiast korzystania z czasu wolnego od pracy, zamiast iakiegoż kolwiek pożytku Duchownego, staie się co dzień ciemnieyszym. Z tego złego wypływa inne ieszcze gorsze. Przyucza się bowiem za nic mieć Religiyne ustawy, zwłaszcza widząc gdy ie Pan sam łamie, każąc aby pracował w dni poswięcone Bogu. Żona i Dzieci patrsząc na ten przykład gorszący, nabieraią smiałosci w przestępowaniu i w zaniedbaniu Religiynych nakazow; mniey ie przeraża boiazń złamania Przykazań Boskich, zasady spokoynosci i bespieczeństwa społeczeństw, skoro się nauczą od dzieciństwa łamać z nich iedno z taką łatwoscią.

Te są uciski Ludu ciągnące za so-

bą nędzę i niedostatek; inne ktore mam wymienić są w prost wymierzone przeciw Władzy Duszy, bo są przyczyną piiaństwa, zgłupiałosci i tey ciemnoty w ktorey go widziemy. Ohydny nałog piiaństwa rownie szkodliwy dzielnosci umysłu i władzom Duszy, iako zdrowiu i siłom ciała, ciągnący za sobą stratę maiątku, zdrowia i życia, stał się prawie powszechnym u włościan.

Ten czarodzieyski napoy wiedzie go na przemian z iakiegożkolwiek bytu do nędzy i rozpaczy, a w tey niedoli zaćmiwszy mozg dymem, mami go iakąs pociechą i usypia na czas gotuiąc większą ieszcze zgryzotę w ocknieniu. Ktoż nie iest przekonany, iż ohydny nałog opilstwa iest naywiększą przyczyną nędzy i ciemnoty ludu wieyskiego? Ztym wszystkiem z żalem to powiedzieć przychodzi, iż wiele Panow są im sami pobudką do tey smutney niedoli. Weszło u niektorych w zwyczay, iż wyrobnicy naiemni przychodząc po zapłatę swey pracy, zamiast gotowych pieniędzy, iakie im się należą, znagleni bydź są albo brac z Magazynu Zywność w cenie dwoynasob prawie wyższey nad targi, albo z kwitami iść do karczmarzow

aby im wypłacili. Ci gdy albo nie maią tyle utargowanych za napoie pieniędzy ile iest żądaiących, albo że to iest ich osobistą korzyscią, by mieli stawne większe, niechcą wypłacic kwitu poki żadaiący albo nieustąpi coś z ilości, albo nie wypiie ktorey kwaterki. Zniewolony biedny naiemnik musi się nakoniec odważyć na ów szkodliwy napoy, ktorego skosztowawszy, skoro się mózg iego zagrzeie, każe dawać więcey, aż nakonie przepiwszy całą papierową zapłatę, wraca do Domu okrzykniony płaczem zgłodniałey żony i Dzieci.

Czyliż może co bydź większą podnietą do piiaństwa iak ten sposób tyrański, tam odsyłać będącego w nałogu gdzie go łudzi napóy, karczmarz i ów nieszczęsny w rękach iego papierowy pieniądz? Możnaż się uchronić złego, nie unikaiąc naydalszych nawet przyczyn upadku? Tym sposobem Włościanie znagleni do piiaństwa, tracą całą korzyść swey pracy, która wraca do Pana, bo im znacznieyszy iest dochód z napoiów, tym większa musi bydź strata piiących. A tak interes zysku iest prawdziwą przyczyną piiaństwa i tey ciemnoty, w której gaśnie dowcip, tę-

pieie poięcie, i władze duszy staią się prawie nieczynne.

Do tych wszystkich przyczyn smutnego stanu rozumu i poięcia Włościan, przydać sprawiedliwie należy szachraystwo, oszukiwanie i chytre podstępy żydowstwa tak licznie rozmnożonego w kraiu, a tym tylko sposobem utrzymuiącego życie, bo bez rzemiosł i pracy! Narod ten odosobniony w Narodzie maiąc oddzielne widoki od dobra powszechnego, gnuśny do ręczney roboty, a trawiący w dniu iednym Szabasu tyle kosztownych żywnosci, ile by cena iey wystarczała włocianom żywić się przez cały tydzień, iest nakształt zagnieździonego robactwa Ofs, ktore nic nie pracuiąc żyią z cudzego rozboiem. Nie masz sposobów oszukania, ktorychby zręcznie na korzyść swą nie użył z krzywdą prostactwa łatwo się daiącego oszukać. Podgarnąwszy pod siebie wszelkie korzyści handlu, odebrał dowcip Mieszczanom i Wieśniakom; a czarodzieyskim omamieniem tak ich przywiązał do siebie, iż niosą mu wszystkie płody swey ziemi, nie używaiąc przemysłu, iakby ie można sprzedać zyskownie.

Tym sposobem Włościanin przyuczony do związku handlowego z żydem przestaie na tey cenie towaru, iaka się podoba wycwiczonemu w sztuce oszukania naznaczyć, i grzebie cały swoy dowcip w rolnictwie; a gdy światło narodów i uspołecznienie ich iest wstósunku handlu, który prowadzą, można zapewnić, iż ludy wstecznie postępuiące podobne są do owych osad Amerykańskich o których Jan Jakób pisze, iż rano przedaią swą pościel, a w wieczór płaczą iż niemaią spać na czem. Tak i Włościanie nasi przedaiący żydom swe ziemne płody w czasie kiedy ie żyd nabyć może naytaniey, z nagleni potrzebą, odkupuią ceną w dwóynasób prawie podwyższoną od żyda.

Nie masz tey ciemnoty u Włościan Rossyyskich, chociaż nie maią większey swobody iak nasi; są iednak maiętnieysi i wygodnieysze prowadzą życie. Nie widać na ich twarzy owego rysu obumarłego rozumu, owszem rząd, przemysł, dowcip, zdaią się bydź ich naypierwzzym przymiotem, nie przestaią szczególnie na tym, co ziemia usposobiona ich ręką w płodzie swym wydaie;

prowadzą handel mydła, skór, futer drogich, płucien różnego rodzaiu, słowem wszystkiego, bo nic niemasz prawie coby się skryło przed ich chęcią korzystania. Cóż za przyczyna tak wielkiey ich różnicy od gnuśnych i zgłupiałych naszych wieśniaków? oto że nie masz w głęboki Rossyi *żydów*, którzyby ich tak niszczyli, iak naszych. Nie masz tyle nagabań do piiaństwa, ile maią nasi Włościanie. Nie masz takich ciężarów, i tak sprzecznych z ich osobistą korzyścią.

Przekonawszy się tedy o przyczynach ciemnoty ludu naszego, nie narzekaymy na ciemnotę niektórych Plebanów. Prawda, iż ich światło mogłoby znacznie pomódz do dzwignienia ich smutnego bytu zaniedbanych władz duszy, ale potrzeba wprzód wieśniaka uczynić człowiekiem, a tak dopiero można go będzie oświecić. Zaden mędrzec nie uczyni filozofem Murzyna ięczącego w niewoli. Naywymownieysze kazanie Massyliona nie przekona Opilcę, i nie odprowadzi go od obrzydłego nałogu. Nie tak to iest łatwo złe nałogi, przesądy i zabobony sprostować na drogę cnoty i światła; owszem trudniey ie popra-

wić, iak uspółecznić człeka dzikiego. Z tem wszystkiem nie trzeba tracić nadziei. Swiatło wieku naszego, szlachetnieyszy sposób myślenia, ludzkość wpoiona w serca Dziedziców dzisieyszych, gdy ulży ludowi Wieyskiemu iarzma, które dotąd dzwigał, widzieć się da odmiana na iego umysle. Prawda iż chorobę Duszy, iaką iest zgłupiały umysł, nie tak łatwo i prędko uleczyć można iak chorobę ciała; stateczna iednak praca i usiłowanie pokonywa naytrudnieysze przeszkody; a chociaż z wolna rozchodzi się swiatło, i żołwim krokiem Rodzay ludzki postępuie ku niemu; cierpliwosć iednak w sparta nadzieią nie odstręcza się dłuższego czasu przewłoką. Z tem wszystkiem dzieło to iest dziełem samych tylko Dziedzicow, Jch szczególnie ludzkość potrafi ie przywieść do skutku. Pleban chcący w tem lud oswiecać, byłby poczytany za człeka ducha niespokoynego, i buntuiącego lud przeciw swym Panom. Gdy zatem lud wieyski uczuie ulgę w swoim ucisku; gdy Prawo Boskie przywrocone mu będzie, nakazuiące cześć Stworcy w dni iemu poświęcone, aby mogł oraz zasilić Duszę

pokarmem słowa Bożego; gdy zabiegaiąc piianstwu zamknięte będą szynkowacie aż do czasu Nieszporow; gdy Zydzin handlerze będą mieli odięte sobie frymarki, i urządzeniem Policyi Naywyższey obroceni będą do rzemiosł i Rolnictwa, zrobi się przecież iakaś odmiana na umysle Wiesniakow. Natenczas dopiero Nauki Duchowne zamiast kazań, ktorych lud nierozumi będą skutecznieysze. Ale te Nauki niech będą podawane sposobem Katechizmu, to iest przez pytania i odpowiedzi. Niech obeymuią nie tylko Artykuły wiary, ale oraz *krotką wiadomość Historyi Swiętey; powinnosci życia wiesniaczego; Skutki obżydłego opilstwa; szanowanie cudzey własnosci; potszebę Nauki czytania.* W czym rozumiałbym, iż wielką przysługę uczyniłby Ludzkosci, ktoby napisał Xiążkę stosowną do poięcia naszych Włoscian w sposobie Berkina, albo Pani *de Beaumont*. Z tey Xiążki czytane Rozmowy przez Dyrektora Szkoły, lub przez Organistę sprawiłyby w Umysle Wiesniaka smak słuchania rzeczy ktoreby go bawiły, a to niebyłoby bez pożytku. Z tęm wszystkiem zważaiąc za-

starzałe nałogi piiaństwa, przesądow, oraz z nikczemniony umysł, i ograniczone poięcie, w następnym dopiero Pokoleniu spodziewać się można obfitszego żniwa z nasion zasianych

Nie uszło to przed bacznością troskliwego Rządu. Nakazane szkołki Parafialne, aby w nich młodzież Wieyska mogła się oświecać. Jedyny sposob biegłego w sztuce swey Ogrodnika, ktory nie wiele korzysci obiecuiąc sobie z drzew zestarzałych, i pruchnieiących zwraca swe staranie ku Latoroslom. Kommissya Oswiecenia Narodowego z gorliwym oto Nauczelnikiem swoim stara się iak nayusilniey odpowiedzieć i własnemu czuciu, i oczekiwaniu Narodu; ale potszebuie dwoch ramion bez ktorych prożnoby wywierała swe siły, to iest: Dziedzica i Plebana. Pierwszy poda sposob założenia szkołki, i oznaczenia dostatecznych funduszow, a nawet kilku po wsiach w Gminach obszernieyszych; drugi czuwać będzie iak Oyciec aby starania Rządu Dziedzicow nadaremne nie były. Nowy to obowiązek spada na Plebana, ale ten gdy uyrzy nad sobą Opiekę Rządu, gdy mu powrocone bę-

da zabrane fundusze, i gdy uwolniony zostanie od poborow, ktore dziś opłaca od pensyi swoiey, zamiast starań około rolnictwa, ktore go odwołuie od powinnosci Pasterskich, będzie miał czas kształcić swoy umysł i oswiecać ciemnotę Ludu prostego.



Biblioteka Jagiellońska
stdr0025675